

OLHA OSTRITCHOUK

*Les Ukrainiens face à leur passé.
Vers une meilleure compréhension du clivage Est/Ouest*P.I.E. Peter Lang,
Bruxelles 2013, 396 s.

(Bartłomiej Zdaniuk)

RECENZJE

Jak gdyby w przeddzień aneksji Krymu przez Federację Rosyjską i okupacji przez sprzyjające jej formacje Donbasu, ukazała się wartościowa francuskojęzyczna publikacja poświęcona znaczeniu narracji historycznej dla ukraińskiego procesu narodotwórczego. Autorem publikacji jest Olha Ostriitchouk, Ukrainka urodzona w Tarnopolu i wychowana w ojczyźnie, która pracę naukową prowadzi jednak na uczelniach zagranicznych. Autorka posiada doktorat z etnologii obroniony na Uniwersytecie w Lavalu (Quebec, Kanada) i z historii i cywilizacji obroniony w paryskim EHESS (École de Hautes Études en Sciences Sociales). Obecnie Olha Ostriitchouk kontynuuje karierę badawczą w katedrze studiów ukraińskich Uniwersytetu w Ottawie. Zarówno w recenzowanej publikacji, jak i w licznych spotka-

niach jej poświęconych¹ autorka podkreśla, że przy redagowaniu tekstu zachowywała maksymalny dystans do omawianej materii, tak aby jej osobiste przekonania nie wpłynęły na ostateczny kształt monografii. Wydawcą książki jest oficyna Peter Lang – międzynarodowy koncern założony ponad czterdzieści lat temu w Szwajcarii, mający obecnie swoje filie w RFN, Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Belgii i w Polsce. Publikacja ukazała się przy wsparciu Katolickiego Uniwersytetu w Louvain-la-Neu-

¹ Monografii poświęcono m.in. zakrojone na szeroką skalę seminarium naukowe, które odbyło się 13 lutego 2014 r. na Katolickim Uniwersytecie w Louvain-la-Neuve (Belgia). Jednym z referentów był autor niniejszej recenzji. Zob. <http://www.uclouvain.be/459342.html> (dostęp: 12.02.2014).

ve (Belgia). Można zatem stwierdzić, że recenzowana praca jest publikacją o zasięgu międzynarodowym, a nawet transatlantyckim, wydaną przez liczące się ośrodki.

Jedną z głównych zalet publikacji jest napisanie jej w języku francuskim. Zaleta wynika z faktu, że wiedza narodów francuskojęzycznych o Ukrainie i stojącymi przed nią wyzwaniem jest dość powierzchowna, często naznaczona przez sympatię do rosyjskiej perspektywy historiograficznej. W tym względzie publikacja pozwala bardzo szerokiemu kręgowi czytelników uzmysłowić sobie złożoność procesu narodotwórczego w Ukrainie². Autorka uwypukliła bowiem główny czynnik tego procesu, mianowicie narrację historyczną. Czynnik ten w przypadku Europy Zachodniej może być niezrozumiały. Narody tamtej części kontynentu ukształtowały się na innych matrycach, wśród których dominowały wartości ustrojowe: wolny rynek, kapitalizm, demokracja, pluralizm polityczny, społeczeństwo obywatelskie itd. Dla odmiany w Europie Środkowej i Wschodniej, gdzie ramę państwowo-ustrojową najczęściej stanowiły wieloetniczne, obce mocarstwa (Austria, Rosja, Imperium Osmańskie), krystalizowanie się nowoczesnych narodów dokonywało się głównie poprzez matrycę narracji historycznej, tj. rosnące przekonanie

iż dana zbiorowość posiada własną historię, język, tradycję kulturową, niekiedy i państwową, a w związku z tym zasługuje na własne, niepodległe państwo. Innymi słowy, w naszej części Europy to narracja historyczna była fundamentem kształtowania się narodów, podczas gdy w krajach języka francuskiego narracja ta była co najwyżej jednym z wielu czynników narodotwórczych.

W przypadku narodu ukraińskiego zasadnicza trudność polega na tym, że nie ma jednej takiej narracji, tylko występują dwie: jedna zakorzeniona w Galicji wschodniej, druga zaś – we wschodniej części Ukrainy. Co za tym idzie, nie ma dziś spójnego poglądu ani co do istoty tożsamości ukraińskiej, ani co do przyszłości ukraińskiego narodu. Właśnie kwestii dwóch rozbieżnych narracji poświęcona jest publikacja Olhi Ostriitchouk. Recenzowana publikacja składa się z dwóch części, które w zasadzie mogłyby tworzyć dwie osobne monografie. Pierwsza to typowy rys historyczny ziem ukraińskich. Druga natomiast zawiera studium trzech osobnych elementów pamięci historycznej.

W części pierwszej autorka pokazuje, jak na przestrzeni stuleci poszczególnym częściom dzisiejszej Ukrainy przyszło ewoluować w różnych systemach polityczno-gospodarczych i jak w tych warunkach wykrywały się dwie odmienne historyczne narracje. Autorka rozpoczyna swój wywód od ukonstytuowania się Rusi Kijowskiej, jeszcze pod koniec IX wieku. Badaczka podkreśla chronologiczne pierwszeństwo ośrodka kijowskiego względem moskiewskiego

² Jedyny mankament w tym względzie stanowi zaskakująco duża liczba błędów ortograficznych, głównie przy pisowni końcówek przymiotników, które w języku francuskim – jak i w polskim – zależą od rodzaju i liczby.

i zwraca uwagę na kozaczyznę, która uważała się za spadkobiercę właśnie Kijowa, nie zaś za element absolutyzmu państwa moskiewskiego (s. 54–55). Wiele miejsca Olha Ostriitchouk poświęca następstwom przyłączenia zachodnich ziem dzisiejszej Ukrainy do Imperium Austriackiego. Można zgodzić się z poglądem, że w Galicji afirmacja odrębności ukraińskiej dokonała się w pierwszej kolejności poprzez odrzucenie tożsamości polskiej i rosyjskiej (s. 57–58), podczas gdy w „Małej Rosji” (sic) ukraińskie ożywienie narodowe było następstwem chłopomanii intelektualnych elit (s. 59).

Słusznie autorka zwraca uwagę na odmienny substrat społeczny obydwu historycznych narracji (s. 62). Na ziemiach znajdujących się pod berłem cara, budowa ukraińskiej tożsamości następowała w realiach słowiańskiej i prawosławnej symbiozy z tożsamością rosyjską, podczas gdy na ziemiach zależnych od Austrii, budowa ta polegała na dystansowaniu się od narodów innego wyznania lub innego języka (Polacy, Niemcy, Żydzi, Rumuni, Ormianie). Ponadto na ziemiach zależnych od Rosji, ukraińskiemu odrodzeniu narodowemu towarzyszyło dążenie do obalenia istniejącego ustroju społeczno-gospodarczego, w którym poddaństwo chłopów zniesiono dopiero w roku 1861. Wrogiem był zatem nie tylko car jako wróg tożsamości ukraińskiej, lecz i car jako klasowy despota, a wraz z nim Cerkiew prawosławna i szlachta, jako beneficjenci przywilejów. Można w tym przypadku mówić o sprzyjających warunkach dla odrodzenia narodowego o znaczącym

zabarwieniu socjalistycznym, tj. o odrodzeniu wpisującym się w scenariusz walki klas. Całkowicie odmiennie sytuacja wyglądała w Galicji, gdzie zarzewiem odrodzenia narodowego była choćby Cerkiew unicka. Wprawdzie nawet w Galicji odrodzenie narodowe mogło się odbywać pod sztandarami idei lewicowych, co pokazuje przykład Iwana Franki, jednak były to przypadki odosobnione. Dominowało raczej przekonanie, że wrogami są „narody okupujące”, nie zaś wróg klasowy. W tym kontekście Olha Ostriitchouk wprowadza w ukraińskim ruchu narodowym podział na „nacjonalizm lewicowy” i „nacjonalizm prawicowy” (s. 63), by następnie dokonać przeglądu rodzących się partii politycznych. Autorka przytacza również główne założenia ukraińskich myślicieli z XIX i XX wieku: Mychajło Drahomana i Mychajło Hruszewskiego, Dymitra Doncowa, Stepana Bandery itp. W tym sensie należy odnotować, że recenzowana praca zawiera cenny wątek historiograficzny.

Obszerne miejsce Olha Ostriitchouk poświęca historii politycznej ziem ukraińskich w pierwszej połowie XX wieku. Naświetlone są próby ukonstytuowania państwa ukraińskiego w okresie pierwszej wojny światowej (Centralna Rada, Hetmanat, Ukraińska i Zachodnioukraińska Republiki Ludowe), losy tych ziem w okresie międzywojennym (w państwie polskim i radzieckim), a także tworzenie ukraińskich struktur wojskowych w okresie drugiej wojny światowej (Batalion Nachtigall, OUN-UPA, OUN-b, OUN-m, SS-Galicja), jak i postanowienia kończące drugą wojnę

światową a dotyczące ziem zamieszkałych przez Ukraińców. W zakończeniu części pierwszej autorka słusznie stwierdza, że z biegiem lat nastąpiła „terytorializacja” podziału na dwa warianty ukraińskiej tożsamości narodowej (s. 167). Na zachodzie wytworzył się nacjonalizm etniczny i antybolszewicki, podczas gdy na wschodzie silny był lojalny wobec ZSRR patriotyzm obywatelski i antynazistowski (partyzanci radzieccy).

Pewien niedosyt pozostawia fakt, że tak bogaty i obszerny rys historyczny zamyka się wraz z końcem drugiej wojny światowej. Olha Ostriitchouk nie podjęła wcale tematu ukraińskiej tożsamości narodowej po tym okresie. A przecież przez prawie trzydzieści lat przywódcami Związku Radzieckiego byli Ukraińcy ze wschodu kraju, tj. Nikita Chruszczow (1953–1964) i Leonid Breżniew (1964–1982). W kontekście wcześniej zawartych treści, czytelnik byłby zainteresowany ewentualnym wpływem, choćby tych dwóch postaci na sposób pojmowania ukraińskości.

Z punktu widzenia polskiego, niewątpliwie największą zaletą tej części recenzowanej publikacji jest w ogóle podjęcie kwestii postaw Ukraińców wobec innych narodów, w tym zwłaszcza narodu polskiego. Autorka nie ukrywa ukraińskiej odpowiedzialności za śmierć tysięcy Polaków w okresie drugiej wojny światowej. Co więcej, zacytowane jest nawet w oryginale polskie sformułowanie „Rzeź wołyńska” – choć z błędem ortograficznym i źle przetłumaczone na francuski jako „masakra” (s. 147). Olha Ostriitchouk w żaden sposób nie gloryfikuje poczy-

nań Ukraińców i podaje powszechnie przyjęte dane, co do liczby zabitych, tj. ok. 60 tys. Polaków i 2–3 tys. Ukraińców. Książka nie ma zatem charakteru apologetycznego. Co więcej, autorka przyznaje, że liczba ofiar świadczy o „czystce etnicznej”, najczęściej dokonywanej na bezbronnej ludności cywilnej, w rezultacie „zachowań ludobójczych” (s. 148–149).

Cały czas patrząc z polskiej perspektywy, pod adresem pierwszej części monografii można także postawić kilka zarzutów. Niektóre znaczące momenty historii autorka pomija całkiem, inne zaś przedstawia z całkowitym pominięciem polskiej perspektywy. Przede wszystkim w odniesieniu do ziem znajdujących się w różnych okresach pod polskim panowaniem autorka z lubością używa pojęcia „polska Ukraina” (*Ukraine polonaise*) lub „ukraińskie regiony Polski” (s. 99). Jakby przelotnie pada niekiedy nazwa „Galicja wschodnia”. Autorka nie określa źródła pojęcia „Galicja”, za to w zaskakujący sposób stwierdza, że Galicja (i to cała, nie zaś „wschodnia”) była przestrzenią „kulturowo jednorodną” (s. 55). Jedyne w przypisie znajdujemy lakoniczną wzmiankę, o ludności polskiej i żydowskiej. Nie ma zaś w tekście mowy ani o tym, że Lwów był miastem w przeważającej większości polskim, ani że w 1867 r. ustanowiono autonomię galicyjską, ani – co szczególnie istotne – o walkach polsko-ukraińskich o Lwów w roku 1918 i o zwycięstwie Polaków, ani wreszcie o tzw. linii Curzona z 8 grudnia 1919 r., której jeden z dwóch wariantów przyznawał Lwów Polsce, czy w ogóle o po-

stanowieniach tzw. małego traktatu wersalskiego.

Szczególną reakcję budzą niektóre sformułowania pod adresem Polski międzywojennej. Autorka kreśli wątpliwą paralelę między II RP a państwem radzieckim. Jej zdaniem, sposób w jaki kwestia ukraińska została postawiona po obu stronach granicy „różnił się nie tyle zastosowanymi metodami, ile zawartością ideologiczną” (s. 128). Gdyby tak rzeczywiście było, tj. gdyby rzeczywiście nie istniały różnice „co do metody”, z jaką II RP i ZSRR traktowały Ukraińców, to ciekawe jakież byłby po polskiej stronie odpowiednik śmierci 5 milionów Ukraińców w rezultacie Hołodomoru? Na tejże samej stronie autorka twierdzi, że lata trzydzieste po obu stronach granicy, choć przy zupełnie innej skali i reżimach politycznych, cechowały się „terrorem (czystki, represje, internowania, deportacje), których pierwszymi ofiarami byli Ukraińcy” (sic). Można mieć wątpliwość, czy użycie sformułowania „deportacje” wobec polityki międzywojennej Polski jest zasadne. Nieco wcześniej autorka głosi, iż w czasie drugiej wojny światowej Polacy mieli „zaciągać się do nazistowskich milicji pomocniczych” (s. 36). Dopiero na stronie 133 autorka półgębkiem przyznaje, że spośród osób deportowanych z Galicji w głąb ZSRR w latach 1939–1941 jedynie 20% stanowili rdzenni Ukraińcy, resztę zaś Polacy.

Autorka nie ustrzegła się wreszcie prostych pomyłek, np. twierdząc, że Austria w 1775 roku zajęła „północną część Bukowiny” (s. 50), podczas gdy zajęła całą Bukowinę (jej północ-

ną część zajął ZSRR w roku 1940). Zupełnie nieudane są też dwie mapy historyczne dzisiejszych ziem ukraińskich: jedna według stanu na koniec XVIII wieku, zaś druga według stanu na rok 1939 (s. 172). Z pierwszej z tych map dowiadujemy się, jakoby Austria zagarnęła Galicję w roku 1793, podczas gdy Austria nie brała udziału w drugim rozbiórze Polski. Z drugiej zaś mapy dowiadujemy się, że Galicja obejmowała cały obszar zaboru austriackiego – jednak według linii granicznej trzeciego rozbioru z roku 1795, tj. gdy posiadłości austriackie sięgały aż pod Warszawę. Jakby zapomniano, że w roku 1815 na Kongresie Wiedeńskim dokonano znaczącej korekty granic ze stratą dla Austrii i Galicja sięgała najwyżej zbiegu Wisły i Sanu. Tym samym, z mapy na stronie 172 francuskojęzyczny czytelnik może wywnioskować, że ziemie zamieszkałe przez Ukraińców sięgały aż do samej stolicy Polski.

Druga część monografii jest zasadniczo odmienna od pierwszej i nie budzi już tak znaczących kontrowersji³. Część ta składa się trzech rozdziałów, poświęconych trzem osobnym elementom ukraińskiej pamięci historycznej: Tarasowi Szewczence, Hołodomorowi i drugiej wojnie światowej. W każdym z tych przypadków autorka zwraca uwagę na historiograficzny spór, jakie one wywołują. W przypadku Tarasa Szewczenki można mówić zarówno o wieszczu narodowym, represjonowa-

³ Choć i tu znajdujemy skróty myślowe w rodzaju: „Związek Radziecki i Niemcy podpisały osobny traktat 9 maja 1945 r.” (s. 303).

nym przez władze carskie (pogląd rozpowszechniony na zachodzie Ukrainy), jak i o lewicującym wrogu szlachty i Cerkwi, piszącym zarówno po ukraińsku, jak i rosyjsku (pogląd faworyzowany przez historiografię radziecką, charakterystyczny dla wschodniej części Ukrainy). W kwestii Hołodomoru Olha Ostriitchouk przytacza najpierw spory definicyjne wokół pojęcia „ludobójstwo”, następnie koncentruje się na roli diaspory ukraińskiej w Kanadzie w upamiętnianiu Hołodomoru. Autorka zwraca też uwagę na spór nie o liczbę ofiar, lecz o przyczynę ich śmierci: czy były one wynikiem zaplanowanego ludobójstwa antyukraińskiego, czy też powszechnych w całym Związku Radzieckim skutków stalinowskiej kolektywizacji. Dla wielu, zwłaszcza starszych obywateli Ukrainy, kontynuuje Olha Ostriitchouk, stosunek do Hołodomoru, czy szerzej do Związku Radzieckiego jest naznaczony przez własne doświadczenie okresu komunistycznego (s. 275). Trzeci zaś rozdział drugiej części omawia spór wokół drugiej wojny światowej, która dla jednych była wielką wojną ojczyźnianą, a dla drugiej próbą walki o niepodległość Ukrainę. Dla jednych sformułowanie „UPA” oznacza zbrodniarzy, dla innych zaś – bohaterów.

W zakończeniu autorka potwierdza tezę o podziale w kwestii pamięci historycznej. Proponuje przy tym zgrabne zróżnicowanie (s. 361) na naród etniczny (zachód) i naród proletariacki (wschód). Poniekąd ma też rację konkludując, iż przewyciężanie konfliktów w obszarze pamięci historycznej jest jednym z warunków pojednania narodowego (s. 369).

Reasumując, publikację Olhi Ostriitchouk należy uznać za bardzo wartościową. Stanowi ona obszerny opis istniejącego stanu badań. Treść pozwala zrozumieć historyczne tło tak głębokich dziś podziałów geopolitycznych w Ukrainie. Autorka wykorzystała liczne źródła w języku ukraińskim, angielskim, francuskim i rosyjskim. Język przekazu jest wartki i klarowny, choć – co już wspomniano – zabrakło sumiennej korekty tekstu. Monografia przynosi nie tylko wartość popularyzatorską dla nieobeznanego w kwestiach ukraińskich świata francuskojęzycznego, ale jest rozbudowanym studium z pogranicza historiografii, antropologii politycznej i historii kultury. Z tego punktu widzenia książka jest bardzo cenna także dla polskiego czytelnika.

Bartłomiej Zdaniuk